Nr. 6. Kraków, Czwartek 4 Stycznia 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Pionna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcasi i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7, Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Dalsza ewakuacya Rumunii.

Bazylea, 4 stycznia.

»Daily Chronicle« donosi:

Filie banków rosyjskich, znajdujące się dotąd w miastach Galacz, Focsani, Braiła i Jassy, **przeniosły się do Kiszyniewa.**

Zachodnia Wołoszczyzna jest opróżniona, a Multanom grozi zupełne otoczenie.

Popłoch w Gałaczu.

Budapeszt, 4 stycznia.

»Az Est« donosi ze Sztokholmu:

Ludność w popłochu ucieka z Gałaczu, gdzie słychać już huk dział.

Uchodźcy rumuńscy, którzy przybyli do Odesy, opowiadają, że **władze opuściły Braiłę.**

Kampania zimowa.

Kopenhaga, 4 stycznia.

»Russkij Inwalid« twierdzi, że w zimie **podjęte zostaną wielkie operacye wojenne przez mocarstwa centralne.**

Pierwszy akt tragedyi rumuńskiej zakończył się. Niemcy uzyskali nadzwyczajnie **doniosłą sytuacyę strategiczną i nie stracili wcale swojego rozmachu ofenzywnego.** Położenie koalicyi jest trudne.

Uzbrojenie okrętów handlowych.

Berlin, 4 stycznia.

»Voss. Zeitung« donosi z Amsterdamu: Jak z Londynu donoszą, rząd angielski zawiadomił neutralne towarzystwa żeglugi, że wszystkie okręty neutralne, wiozące transporty, przeznaczone dla Anglii, **muszą być uzbrojone, w przeciwnym bowiem razie nie będą wpuszczone do portów angielskich.**

O nocie Wilsona.

Bazylea, 4 stycznia.

»Basler Nachrichten« donoszą z Paryża: Dzienniki amerykańskie starają się wytłómaczyć, że **nota Wilsona została w krajach koalicyi źle zrozumianą.**

»New York Times« podnoszą zarzut, że Wilson nie czyni żadnej różnicy między celami wojennymi koalicyi a celami wojny mocarstw centralnych. Nie możemy uwierzyć — oświadcza dziennik — w to, aby prezydent użył słów, podobających się tym, którzy nie mają słuszności. Wysyłanie noty do koalicyi było zbytecznem, gdyż w istocie była ona skierowana do Niemiec. Wysłanie jej do mocarstw koalicyi podyktowane było tylko zwyczajami dyplomatycznymi. Prasa angielska niesłusznie ocenia notę Wilsona ujemnie. Widzi w niej chęć interwencyi, zmierzającą do tego, aby wyciągnąć z ognia kasztany dla Niemiec, przyczem rząd nasz mógłby być użyty w tym kierunku, aby pomódz Niemcom do rychlejszego zawarcia pokoju. Rząd niemiecki nie będzie się jednak co do tego łudził.

Zapatrywanie, jakoby Ameryka chciała wyratować Niemcy z trudnego położenia, nazywa ten dziennik dziecinnym absurdem.

Wiemy — oświadcza dziennik — **że zwycięstwo Niemiec jest niebezpieczeństwem dla nas.** Jeżeli weźmiemy udział w wojnie, to uczynimy to tylko w tej myśli. Jeżeli mamy być wciągnieci do udziału w wojnie, to lepiej będzie dla nas, gdy teraz wydamy pięć lub sześć miliardów, zamiast 25 miliardów, które musielibyśmy wydać później, będąc w wojnie z Niemcami skazani na samych siebie. Nie mamy wcale armii, nie mamy wielkiej floty, ale posiadamy środki pomocnicze, o wiele potężniejsze niż środki koalicyi i możemy produkować mnóstwo amunicyi. O tem Berlin wie doskonale. A fakt ten będzie uwzględniony przy odpowiedzi na notę Wilsona.

Niemcy muszą się dziś zdecydować co do tego, czy chcą podać warunki pokojowe możliwe do przyjęcia dla koalicyi, czy też chcą dalej prowadzić wojnę, licząc się z tem niebezpieczeństwem, że w niedługim czasie już może Ameryka zajmie stanowisko wojenne wobec Niemiec. To chce oświadczyć Niemcom nota Wilsona. Rząd cesarski zapewne to przyzna. Patrząc na notę Wilsona ze stanowiska faktów, nie można jej nadać innego znaczenia.

Ambasador Gerard o akcyi Wilsona.

Berlin, 4 stycznia.

Dzienniki donoszą:

Ambasador amerykański w Berlinie, Gerard, jak donoszą osoby z jego otoczenia, ma nawet po odpowiedzi koalicyi **silną ufność w akcyę Wilsona.**

Gerard twierdzi, że gdyby nota koalicyi z odpowiedzią dla Stanów Zjednoczonych tchnęła tym samym duchem, co odpowiedź koalicyi dla mocarstw centralnych, prezydent **Wilson dalej będzie wieść swoją akcyę pokojową.** Jakich środków użyje Wilson, tego ambasador Gerard nie porusza, oświadcza atoli, że będą one **skuteczniejsze niż słowa.**

Prądy pokojowe w Rosyi.

(Koresp. własna „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 3 stycznia.

Z dzienników rosyjskich, które nadeszły do Wiednia pocztą, okazuje się, że doniesienie petersburskiej Agencyi, jakoby mowa nowego ministra spraw zagranicznych, Pokrowskiego, którą wygłosił na posiedzeniu Dumy w dniu 15 grudnia, a w której odrzucił propozycye pokojowe państw centralnych, spotkała się z entuzyastycznem przyjęciem w Dumie, **jest nieprawdziwe.** Przeciwko wywodom ministra **zaprotestowali socyalni demokraci i trudowicy.**

W sprawozdaniu oficyalnem ze wspomnianego posiedzenia Dumy znajdujemy następujący ustęp:

Poseł Tuliakow w imieniu S.-D. oświadcza, że wobec wydalenia kolegów jego frakcyi na 8 posiedzeń, Duma pozbawiła frakcyę możności wypowiedzenia swego zdania o pokoju, a przeto **protestuje i opuszcza salę posiedzeń.**

Poseł Januszkiewicz w imieniu grupy trudowików oświadcza, że grupa chciała mówić w kwestyi pokoju, lecz **prezes nie pozwolił jej na to wbrew regulaminowi.** Mowca protestuje i oświadcza, że w głosowaniu udziału brać nie będzie.

Rola żywiołu polskiego na Litwie.

Prezydent policyi w Hanowerze, p. von Beckerath, który przez czas dłuższy pełnił funkcye niemieckiego urzędnika wojskowego w Wilnie, takie wypowiada ze wszech miar interesujące uwagi o stosunku zamieszkujących Litwę narodowości i w szczególności o roli i znaczeniu żywiołu polskiego w tym kraju.

„Uważam — pisze p. v. Beckerath — że w Wilnie nie doceniono nietylko liczebnego znaczenia polskości, ale i politycznego, oraz gospodarczego znaczenia jej wpływów. Rosyjskie dane statystyczne bezwarunkowo zostały sfałszowane na niekorzyść Polaków. Polski stan posiadania jest znacznie większy, niż przypuszczano pierwotnie, a nadto Polacy w wileńskim okręgu administracyjnym są jedynym narodem, posiadającym przymioty państwowo-twórcze.

Z innych we wspomnianym okręgu zamieszkałych narodów z góry wyłączam żydów, ponieważ oni unikają wszelkiego dostosowania swojej rytualnie zorganizowanej narodowości do potrzeb państwa, oraz do innych ludów. Żydzi, jako przedstawiciele ogólnych interesów, okazali się nieodpowiednimi; w sprawach publicznych nie posiadają żadnego autorytetu. Traktowanie żydów jako podporę niemieckości, uważam za błąd fatalny.

Z obu narodów, które można uważać za pramieszkańców kraju, Białorusini nie zdradzali nigdy dążności do samodzielności państwowej. Mieszkając pomiędzy Polakami i Rosyanami, pokrewni mową i pochodzeniem zarówno jednym, jak drugim, ulegali naprzemian to wpływom polskim, to znów rosyjskim. Na zachodzie razem z wyznaniem rzymsko-katolickiem przyjęli i kulturę polską, na wschodzie razem z prawosławiem — rosyjską.

Brakuje im jednolitego języka literackiego; wydawane w Wilnie pismo białoruskie »Homan«, pisane jest językiem, zbliżonym do polskiego, natomiast gwara, używana we wschodnich okolicach, zbliżona jest bardziej do rosyjskiego. Zamieszkali w okręgu wileńskim Białorusini z małymi wyjątkami są wyznania rzymsko-katolickiego i uważają siebie za Polaków. Pewne dążności separatystyczne, uprawiane przez kilku archeologów i literatów, należy zaliczyć do spraw miejscowych, nie posiadających politycznego znaczenia.

Słabość ruchu litewskiego wypływa z faktu, że ogranicza się on tylko do jednej warstwy społecznej. Nieprawdopodobnem zaś jest, aby przyszłość pod tym względem mogła sprowadzić jakie zmiany. Lud ten bowiem jest zbyt nieliczny, a język za mało wyrobiony. Wykształcony Litwin nie może się obejść bez oparcia o jeden ze światowych języków. Rząd rosyjski zmusił go do posługiwania się wyłącznie językiem rosyjskim, wobec tego zaś, że język rosyjski przez władze niemieckie został zabroniony w szkole i urzędzie, język polski nabrał mimowoli niespodziewanego znaczenia, zwłaszcza, że język niemiecki z powodu małego swego rozpowszechnienia nie może być brany pod uwagę. Kwestye, czy przymusowe zaprowadzenie języka niemieckiego będzie w stanie wyprzeć kulturę słowiańską, może tylko przyszłość rozstrzygnąć. O jakiejś szczególnej sympatyi Litwinów do niemczyzny nie może być mowy, przeciw temu świadczą dzieje, oraz przynależność ich do kościoła rzymsko-katolickiego; zresztą wobec przedstawicieli Litwinów z powodu wyznawania przez nich zasad radykalno-politycznych, które podziela i większość duchowieństwa litewskiego, należy zachować jak największą ostrożność.

Polacy w mieście Wilnie, oraz jego okolicach stanowią względną większość, w innych zaś częściach wileńskiego obwodu administracyjnego poważne mniejszości. Do nich należy prawie cała własność ziemska, przeważna część duchowieństwa, świata finansowego (o ile nie jest żydowski), oraz inteligencyi. Polacy mimo ucisku rosyjskiego pozostali potęgą kulturalną i ekonomiczną. — Rządzić bez nich podczas stanu wojennego jest możliwe, rządzić przeciw nim w czasach pokoju — będzie trudno, a może i niebezpiecznie, ponieważ wszystkie inne narodowości nie są wstanie dostarczyć odpowiedniego oparcia skutecznemu panowaniu. Należy więc zastanowić się, czy nieufność, z jaką zachowujemy się wobec Polaków, która w końcu musi ich zamienić w nieprzyjaciół panowania niemieckiego, jest uzasadniona.

Rozporządzenie dla popisowych z lat 1892--1898.

Z powodu ponownego przeglądu popisowych, którzy urodzili się w latach 1898-1892, zarząd wojskowy wydał następujące rozporządzenie w sprawie tych popisowych, którzy w obecnem stadyum nauki jeszcze nie osiągnęli w zupełności prawa do jednorocznego ochotnictwa, albo też nie mogli go na czas osiągnąć z powodu poprzedniej służby wojskowej.

Ażeby otrzymać warunkowe prawa jednorocznego ochotnika, popisowi, urodzeni w roku 1898 i 1897, muszą udowodnić, że w roku szkolnym 1916/17 znajdują się co najmniej w tej klasie odpowiedniego zakładu naukowego, której ukończenie wedle przepisów par. 21 : I, trzeci rozdział ustawy wojskowej, daje prawo do zdawania egzaminu uzupełniającego. W ten sposób może być warunkowo przyznane prawo jednorocznego ochotnictwa urodzonym w roku 1897 i w r. 1898 uczniom co najmniej VI klasy publicznego, albo mającego prawo publiczności gimnazyum, lub szkoły realnej, dalej uczniom drugiego roku seminaryum nauczycielskiego, lub drugiego roku równorzędnego zakładu naukowego.

Popisowi, urodzeni w r. 1896, mają udowodnić, że w roku szkolnym 1916/17 znajdują się w tej klasie jednego z wymienionych zakładów naukowych, której ukończenie dałoby im naukowe uzdolnienie do osiągnięcia jednorocznego ochotnictwa, albo też w klasie poprzedniej. Są to urodzeni w r. 1896 uczniowie klas VIII i VII gimnazyum, klas VII i VI szkoły realnej, III i IV roku seminaryum nauczycielskiego, tudzież ostatnich dwóch lat innych zakładów naukowych.

Popisowi, urodzeni w latach 1894 i 1895 muszą udowodnić, celem otrzymania powyższego prawa, że w roku szkolnym 1916/17 znajdują się w ostatniej klasie jednego z wymienionych zakładów naukowych.

Urodzeni w r. 1892 i w r. 1893 mogą pod warunkami, wymienionymi w poprzednim ustępie, otrzymać prawo jednorocznictwa tylko wtedy, jeżeli obok wymienionych warunków udowodnią, że podczas przeglądu w r. 1914 — urodzeni w r. 1893 także podczas przeglądu w r. 1913 — zostali uznani za zdolnych do wojska, następnie powołani byli do służby pod bronią, później zostali uwolnieni jako niezdolni do służby i skutkiem tej służby nie mogli osiągnąć aż do roku szkolnego 1915/16 wymaganego ustawą wykształcenia naukowego, dającego prawo jednoroczniactwa.

Wymienieni popisowi, chcąc zapewnić sobie prawo wyboru rodzaju broni, muszą podanie najpóźniej na 7 dni przed powszechnym terminem zgłoszenia się do wojska (Einrueckungstermin) wnieść do przynależnej komendy uzupełniającej, a jeżeli chodzi o obronę krajową, w takim razie do uzupełniającej komendy obrony krajowej. Ostatnim terminem stawienia się dobrowolnego do wojska jest zasadniczo dzień przed powszechnem wstąpieniem danego rocznika urodzin. Po dokonanej prezentacyi ochotnicze wstąpienie jest możliwe tylko do tego oddziału, do którego popisowy jako pospolitak został przydzielony.

Podania o przyznanie warunkowego jednoroczniictwa można albo podczas asenterunku wnieść do powiatowej komendy uzupełniającej, albo poprzednio bądź do komendy uzupełniającej, bądź do starostwa.

Prawo noszenia odznak jednorocznego ochotnika podczas służby pod bronią w pospolitem ruszeniu może przyznane być tym pospolitakom, urodzonym w latach 1897 i 1898, którzy udowodnią, że przy pierwszym przeglądzie zostali uznani za zdolnych do wojska i byli powołani do służby pod bronią i że im już wtedy na mocy ukończenia w roku szkolnym 1914/15 przez urodzonych w r. 1897, a w roku szkolnym 1915/16 przez urodzonych w r. 1898 piątej klasy gimnazyum lub równorzędnego zakładu naukowego, albo I roku seminaryum nauczycielskiego — przyznane zostało prawo noszenia odznak jednorocznego ochotnika, że jednakże później, gdy jako niezdolni do służby zostali urlopowani, nie mogli skutkiem służby wojskowej osiągnąć naukowego uzdolnienia do otrzymania warunkowego jednoroczniictwa.

Obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu nie będą kształceni na oficerów, lecz w razie ogólnego uzdolnienia będą wyszkoleni na podoficerów i wysłani na front. Pod wszystkiemi innemi względami będą mieć prawa jednorocznych ochotników.

Prawa do noszenia odznak jednoroczniictwa należy domagać się w przynależnej komendzie uzupełniającej po przedłożeniu świadectw szkolnych drogą ustną. Przeciwko odmowie komendy przysługuje rekurs do ministerstwa obrony krajowej w ciągu 14 dni.

Jeżeli popisowi chcą dobrowolnie wstąpić do armii wspólnej, lub obrony krajowej, to może to być tylko pod warunkiem 3-letniej służby prezencyjnej i 7-letniej służby w rezerwie, a w tym wypadku gaśnie prawo do noszenia odznak jednorocznego ochotnika.

Do przedwczesnego zdawania egzaminu uzupełniającego mogą być dopuszczeni ci popisowi z lat urodzenia 1896, 1897 i 1898, którzy przy ponownym przeglądzie zostaną uznani za zdolnych do noszenia broni i w roku szkolnym 1916/17 byli w tej klasie, której ukończenie dałoby im prawo do egzaminu uzupełniającego. Prócz tego ubiegający się o dopuszczenie do tego egzaminu mają zobowiązać się, że po zdaniu egzaminu wstąpią dobrowolnie do armii wspólnej, lub obrony krajowej. Podania wnosić należy do komendy wojskowej.

O jednostkę monetarną Królestwa Polskiego.

(Dokończenie.)

Towarzysz grosza, złoty polski, również ma bardzo poważną tradycyę. Początkowo w XV w. był rzeczywiście złotą monetą, dukatem florenckim lub węgierskim, który naówczas miał wartość 30 groszy srebrnych. Z biegiem czasu ta nazwa »złoty« przeniosła się na tę idealną cyfrę rachunkową 30 groszy, której wprawdzie w jednej sztuce mennice nie wybijały, ale która przyjęła się jako fikcyjna jednostka rachunkowa. Rzeczywiste monety złote nazwano »czerwonymi złotymi«, zaś ilość 30 groszy srebr. złotym polskim. Nazwano go dlatego polskim, że w innych krajach europejskich nazwa »złoty« czyli »gulden« przeszła na nieco inne jednostki rachunkowe i monetowe. Sztuki srebrne o wartości 30 groszy t. zw. złotówki wybijano u nas dosyć późno, bo dopiero od czasów Jana Kazimierza w połowie XVII w., kompletny zaś system złotówkowy przeprowadzono w stosunkach monetarnych w 1766 r. za Stanisława Augusta, i trzymano się go konsekwentnie tak za czasów Księstwa Warszawskiego, jak i później za Królestwa Polskiego. Nawet wolne m. Kraków emitowało w 1835 pewną ilość własnych złotówek podług waluty Królestwa.

Po upadku powstania 1831, kiedy zaczęła się rusyfikacya instytucyj polskich, jednem z zadań rządu rosyjskiego było, wyrugować z Królestwa Polskiego rachunek na złote polskie, a wprowadzić rachunek na ruble. Nie szło to jednak tak łatwo. Aż do 1841 r. wybijała mennica warszawska własne złotówki naprzód czysto polskie, później rosyjsko-polskie, o wartości 15 kopiejek i równocześnie inne odpowiednie monety systemu złotowego. Gdy w r. 1841 wprowadzono do Królestwa czysto rosyjską walutę i dawne pieniądze polskie poczęto wycofywać z obiegu, złoty polski mimo to pozostał w ustach i pojęciu ludzi i aż do dziś dnia jeszcze stanowi w wielu okolicach kraju najmilszą jednostkę rachunkową. Jednostka to nie wielka, wartości 15 kopiejek czyli 30 groszy, ale taka swoja, narodowa, tak od 5 wieków z nami związana.

Otóż ten właśnie rachunek na grosze i złote polskie powinien przy tworzeniu nowego systemu monetarnego w państwie polskiem stać się podstawą nowej organizacyi. On powinien być tą arką przymierza między dawnemi a młodszemi laty, tem ogniwem, wiążącem dzisiejsze stosunki z dawną tradycyą historyczną.

* * *

Zapytajmy dla oryentacyi, jak inne narody postępują w tym wypadku przy zmianie swego systemu monetarnego. Świadkiem wielu takich zmian był prawie cały wiek XIX, gdyż w ciągu ostatniego stulecia rozmaite państwa europejskie regulowały lub zmieniały z gruntu swoją monetę. Nazwy, jakie przytem obierano dla nowych jednostek monetarnych, są albo fantazyjne, albo też mają jakąś podstawę historyczną. Fantazyjną jest nazwa korony austryackiej od 1893, nie ma ona uzasadnienia żadnego w tradycyi, a tylko sprzeczać można się o to, czy projektujący medalier zastosował się do narzuconej nazwy, czy odwrotnie, sfery decydujące wyszukały nazwę »korona« odpowiednio do przedłożonego rysunku. W każdym razie z guldenami dawniejszymi nie ma ona żadnego związku, mimo, że co do wartości równa się półguldenowi.

Inaczej postąpiono przy reformie monetarnej w Niemczech 1871 r., kiedy to dawne Reichstalery i Vereinstalery zastąpiono markami. — Nazwę urobiono tu na podstawie bardzo głębokiej tradycyi, sięgającej aż do średniowiecza, do czasów, kiedy to powszechnie używaną jednostką liczebną w Niemczech była grzywna srebra »die Mark«, co do której znaczenia etymologicznego, tak grzywny jak marki, do dziś jeszcze spory się toczą. Nie potrzeba dodawać, że dzisiejsza marka niemiecka nie pozostaje w żadnym wewnętrznym stosunku do średniowiecznej grzywny srebra, podobnie jak wprowadzona za czasów napoleońskich lira włoska do dawniejszej libry czyli funta.

Jak dalece tradycye średniowieczne są w tej dziedzinie silne, dowodem choćby wznowienie nazwy halerza, »Heller«, pochodzącego jeszcze z czasów, kiedy to miasto Halle w Niemczech w XIV i XV w. wypuszczało w obieg monetki najmniejsze ze wszystkich wówczas istniejących. Krajcar zaś dzisiejszy przypomina jeszcze swą nazwą te czasy XV i XVI w., kiedy to na monetach austryackich rzeczywiście krzyż (Kreuz) był wyobrażony. Jeszcze lepszym przykładem jest cały system monetarny angielski, ignorujący zupełnie jeszcze do dziś dnia podział dziesiętny (1 funt szterlingów = 20 szylingów, 1 szyling = 12 pensów), dlatego tylko, by nie naruszać tradycyi, sięgającej w tym wypadku nawet do XII wieku. Najlepszym jednak przykładem wskrzeszenia starodawnych wspomnień, to nowożytna drachma grecka, która po 1.000 lat odżyła z powrotem razem z nowogreckiem państwem.

Nie tak dawną wprawdzie, jak greckie drachmy, ale zawsze bardzo poważną, bo wiekową o przeszło 500 lat opartą tradycyę mają czysto polskie nazwy grosza i złotego. Nowe jednostki monetarne w Polsce tylko tak winny się zatem nazywać, tembardziej, że ta tradycya jest jeszcze żywa, jeszcze w ustach i pojęciach ludu. Prasa warszawska, jak czytamy, proponuje różne inne nazwy, między innemi nazwę »setnik«, jako na oznaczenie, że w tej jednostce 100 mniejszych jednostek, groszy np. się mieści. Jednakże nazwę tę »setnik« uważam za zupełnie nie odpowiednią, nie mającą ani historycznej ani gramatycznej nawet podstawy. Setnik to nie rzecz, lecz człowiek dowodzący stu ludźmi, pojęcie, które nie nadaje się na określenie martwej monety. Nazwy fantazyjne nie są naturalnie wykluczone, ale uważam, że tradycye historyczne też mają pewne podstawy i że nie możnaby w naszym wypadku znaleść lepszego dla monety polskiej określenia, jak grosz i złoty polski: grosz, jako jednostka najmniejsza, złoty lub złotówka, jako jednostka zasadnicza całego systemu.

Nasuwa się jednakże przytem jedna jeszcze uwaga. Oto ten złoty polski, który znamy z tradycyi i który dotąd jeszcze żyje w ustach ludu polskiego w Królestwie, jest jednostką stosunkowo bardzo małą, przedstawiającą zaledwie 15 kopiejek waluty rosyjskiej. Do tego w pojęciu złotówki od wieków zakorzeniło się przekonanie, że to jednostka złożona tylko z 30 groszy. Jakże więc tak małą i tak niepraktycznie podzielną jednostkę wprowadzić w życie w XX wieku?

Otóż zdaje się nie ulegać wątpliwości i na to wszyscy zapewne się zgodzą, że nowa jednostka monetarna, choćby się nawet nazywała złotówką, musi mieć wartość znacznie większą od 15 kop. i grawitować albo do większej, albo do mniejszej jednostki pieniężnej, na świecie dzisiaj przyjętej. Stosunki bowiem dzisiaj tak się ułożyły, że w jednej połowie świata jednostką obiegową jest duża sztuka srebrna, która w Rosyi nazywa się rublem, w Ameryce dolarem, w Japonii jenem etc. Są to wartości mniej więcej zbliżone do siebie. Druga zaś połowa świata posługuje się jednostką o wartości mniej więcej dwa razy mniejszej i czy to nazwiemy ją marką, czy koroną, szylingiem, czy frankiem, zawsze w stosunku do tamtych ma około dwa razy mniejszą wartość.

Którą tutaj wartość wybrać i jaką drogą w tym wypadku kroczyć, wskazują Polsce tylko kombinacye polityczne. Jeżeli ma to być państwo zwrócone przeciw Rosyi, a oparte o mocarstwa centralne, to naturalnie jego system monetarny winien być również podobny do systemu raczej niemieckiego lub austryackiego, aniżeli do rosyjskiego. Czyli, że jednostka monetarna polska, która winno się nazwać złotym polskim, powinna mieć wartość zbliżoną do marki niemieckiej, albo do korony austryackiej.

Najodpowiedniejszą ku temu rzeczą byłoby nadać nowemu złotemu pol. wartość pół rubla rosyjskiego. Jest bowiem rzeczą wiadomą, że kurs marki pruskiej wynosi obecnie właśnie pół rubla, a wahania od tej wysokości były nawet podczas wojny nieznaczne. Byłaby to dalej wartość bardzo zbliżona do korony austryackiej, nie wiele tylko od niej wyższa, a również bardzo podobna do franku i jednostki monetarnej unii łacińskiej. Przedewszystkiem zaś wartość pół rublowa jednostki polskiej uwzględniałaby najlepiej istniejące stosunki monetarne, nie tworzyłaby zamętu w chaosie dzisiejszym i odpowiadałaby rzeczywiście potrzebom ludności.

Również daleki jestem od tego, aby proponować pozostawienie dotychczasowej wartości grosza, jako $^1/_{30}$ złp. Nowy złoty nie może już w XX wieku być inaczej podzielony, jak na 100 groszy. Co dobre było w XV, a nawet w XVIII wieku, to już byłoby nieodpowiednie i niepraktyczne w wieku XX. Podział złotówki na 100 groszy odpowiadać będzie ogólnie już przyjętemu podziałowi setnemu, a z drugiej strony dotychczasowa wartość grosza, jako pół kopiejki nie uległaby zmianie. Jeżeli złotówka ma mieć wartość 50 kop., czyli pół rubla, to jej $^1/_{100}$ część czyli grosz, musi mieć wartość pół kopiejki, czyli taką, jaką mu lud obecnie nadaje.

Taki w ogólnych zarysach jest mój projekt wyboru jednostki monetarnej dla Królestwa Polskiego. Kwestya jest nader ważna i zasadnicza, aby w tej sprawie nauka polska milczeć miała. Jeżeli gdzie i kiedy, to właśnie tutaj numizmatyka winna głos swój podnieść i sferom politycznym, które w tym kierunku będą działać, postawić przed oczy świetną przeszłość i żywą tradycyę narodu. Jeżeli historya ma być mistrzynią życia, to nie powinna zasklepiać się w samem badaniu przeszłości, ale z badań swoich wyciągać naukę na dziś i na jutro. — Numizmatyka zaś nasza wskazuje jasno, że w takich chwilach dziejowych, jak dzisiaj, należy przedewszystkiem z historyi i tradycyi własnej czerpać i że pieniądzem polskim, który jedynie ma prawo do dalszego życia i który najlepiej mógłby zastąpić obce nam ruble i kopiejki, jest odpowiednio zreformowany grosz i złotówka.

Dr. Maryan Gumowski.

Wynik nauki niema stanowczego wpływu ani na warunkowe przyznanie jednorocznej służby wojskowej, ani na dopuszczenie do egzaminu uzupełniającego.

Zakończenie rokowań o Radę Stanu.

Piotrkowski »Dziennik Narodowy« donosi z Warszawy pod datą 2 stycznia:

W piątek 29 zm. decydował się już ks. Lubomirski na wstąpienie do Rady Stanu, a wraz z nim ks. prałat Chełmicki i hr. Juliusz Tarnowski. Kombinacya ta została przyjęta przez władze okupacyjne chętnie. Jednakże już następnego dnia wspomniani trzej kandydaci **cofnęli się.**

W niedzielę 31 zm. znowu sprawa wspomnianych trzech kandydatów stała się w całej pełni aktualną wobec nowych, a wyraźnych oświadczeń ks. Lubomirskiego. Mimo to w poniedziałek pertraktacye **znowu się rozbiły.**

Dziś uważać trzeba wszelkie nowe kombinacye za definitywnie skończone, a listę za zamkniętą, **bez nazwiska ks. Lubomirskiego, hr. Tarnowskiego i ks. prałata Chełmickiego.**

W najbliższym czasie lista członków Rady Stanu będzie **urzędowo ogłoszona, a nominacye zatwierdzone.**

Oficyalne otwarcie Rady Stanu odbędzie się według wszelkiego prawdopodobieństwa dnia 9 bm.

Obecnie warszawscy członkowie Rady Stanu rozwijają nader intenzywną czynność. Opracowują mianowicie projekt statutu i **regulaminu Rady Stanu.** Projekt statutu obejmuje szerokie podstawy państwowe. Inicyatorem w tym względzie jest jeden z najwybitniejszych prawników polskich. Przewidziane jest zorganizowanie departamentów analogicznie, jak w każdym normalnym ustroju rządowym. Rada Stanu będzie posiadać zatem atrybuty rządu polskiego.

† Seweryn Obst.

Ze Lwowa donoszą nam, że w dniu 2 bm. zmarł tam nagle senior malarzy lwowskich Seweryn Obst, zasłużony twórca pejzażów karpackich, który w historyi malarstwa polskiego zajął zaszczytną kartę. Śmierć zaskoczyła sędziwego artystę w gmachu wydziału krajowego, gdy przybył po odbiór należnej emerytury.

Urodzony w r. 1847 w górskiej wsi Berezów Średni, po odbyciu studyów średnich poświęcił się malarstwu i wyjechał na studya do Wiednia, gdzie kolegował z Grottgerem, Grocholskim, Leopolskim, Loefflerem i innymi. Wybitny talent artysty zjednał mu niebawem uznanie w stolicy, gdzie mu powierzono ilustrowanie kilku pism. Powróciwszy do kraju, poświęcił się pejzażowi swojskiemu, wprowadzając pierwszy na tle pejzażu karpackiego postacie huculskie. We Lwowie przebywał śp. Obst od przeszło lat trzydziestu, niezwykle popularny na bruku stolicy. Przed dwoma laty urządził Obst wielką wystawę zbiorową swej pięćdziesięcioletniej działalności malarskiej. Muzea krajowe posiadają cały szereg dzieł zmarłego artysty-malarza, tak w zakresie sztuki stosowanej, jakoteż rodzajowej. Wojna podcięła spokojną jesień życia starca. Chylił się też coraz bardziej, posmutniał, tracił dawną rzeźkość swą, humor złoty. Z Obstem odszedł jeden z najsympatyczniejszych polskich malarzy — ubyła stolicy postać dziwnie piękna.

Ostatnie lata życia spędzał w domu fundacyi Domsa. Na bruku lwowskim była to jedna z postaci świata malarskiego najsympatyczniejszych i najpopularniejszych. W sztuce należał do przedstawicieli pięknych tradycyj dawnej szkoły wiedeńskiej. Cześć jego pamięci!

Subskrypcya na V pożyczkę austryacką kończy się we środę 10 stycznia b. r.

Kronika.

Kraków, 4 stycznia.

Spis pospolitaków. Magistrat zawiadamia, że pospolitacy urodzeni w latach 1898 do 1892, powołani obecnie do nowego przeglądu wojskowego obwieszczeniem literą „P" z dnia 27 grudnia 1916. mogą uskutecznić zgłoszenie się w urzędujących właśnie 6-ciu osobnych biurach także w dniach następujących, a mianowicie 4, 5, 6 i 7 stycznia 1917. Biura urzędować będą w tych dniach, a mianowicie 4 i 5 od godz. 8 rano do 2 po poł., zaś 6 i 7 bm. od godz. 9 rano do 1 po poł.

Rozszerzenie wodociągu miejskiego. Jak słychać, roboty około rozszerzenia wodociągu miejskiego za klasztorem Zwierzynieckim będą prawdopodobnie dzisiaj w nocy ukończone, poczem natychmiast rozpocznie się napełnianie sieci rurociągowej wodą. Zapewne już jutro będziemy mieli wodę w całem mieście.

Zgłaszanie zagranicznych papierów wartościowych. Przypominamy, że według rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 14 grudnia z. r., właściciele zagranicznych papierów wartościowych, oraz ci, którzy posiadają takie papiery, jako depozyt, obowiązani są zgłosić je w Banku austryacko-węgierskim na przepisanych formularzach najdalej do dnia 15 b. m. Bank udziela odpowiednich druków, oraz wszelkich wyjaśnień. Właściciele i posiadacze zagranicznych papierów w razie nie zastosowania się do powyższego rozporządzenia i nie zgłoszenia w Banku tych papierów, narażają się na surowe kary w postaci grzywny, względnie uwięzienia.

Odnowienie Zamku na Wawelu. Jak nas informują, posiedzenie pełnego krajowego Komitetu restauracyi Zamku królewskiego na Wawelu zwoła przewodniczący marszałek kraju z wiosną bieżącego roku, ponieważ w tym czasie będą gotowe projekty restauracyi Zamku, nad którymi pracuje kierownik restauracyi, profesor Szyszko-Bohusz.

Podrożenie mięsa i wyrobów masarskich. Dzisiaj o godzinie 5 po południu odbędzie się posiedzenie komisyi aprowizacyjnej, na którem uchwalonem będzie znowu bardzo znaczne podrożenie mięsa wieprzowego i wyrobów masarskich. Ceny tłuszczów podwyższone nie będą.

Zamykanie bram o godzinie 9 wieczorem. W uzupełnieniu ogłoszenia w sprawie ograniczenia konsumcyi nafty, magistrat w porozumieniu z dyrekcyą policyi zarządził obecnie, ażeby bramy domów były zamykane na klucz już o godzinie 9 wieczorem. Rozporządzenie to obowiązuje do dnia 31 marca b. r.

Stan wody na Wiśle wskutek ostatnich deszczów podniósł się znacznie. W dniu 2 b. m. stan ten wynosił +48, dnia 3 b. m. +58, a dzisiaj rano +116 ponad zero. Woda podniosła się na Wiśle ponad poziom zwykły o przeszło 3 metry i 20 cm.

Urlopy dla słuchaczów medycyny. Rozporządzeniem ministerstwa wojny z 21 grudnia 1916, postanowiono, że sanitarnym porucznikom, chorążym rezerw i jednorocznym ochotnikom, którzy wykażą się potwierdzeniem dziekanatu, że przypuszczeni zostaną do składania 2-go i 3-go rygorozum i że mogą w ciągu 10 tygodni uzyskać doktorat, może być udzielony urlop w niezbędnym wymiarze czasu najwyżej na 10 tygodni dla pobytu od 15 stycznia 1917 roku w tych miastach, w których uczęszczali do uniwersytetu i to nawet w tych wypadkach, gdy już raz mieli urlop na tej samej podstawie. Po złożeniu trzeciego rygorozum, najpóźniej jednakże po upływie przeznaczonego urlopu, mają medycy tej kategoryi wstąpić do służby przy szpitalach swego uniwersyteckiego miasta i tam oczekiwać dalszego przydzielenia. Równocześnie wydano postanowienia w celu umożliwienia uzyskania doktoratu tym słuchaczom medycyny, którzy bez doliczenia jednego semestru, przyznanego dodatkowo przez ministerstwo wyznań i oświaty, faktycznie ukończyli ośm półroczy policzalnych dla drugiego i trzeciego rygorozum, a utracili przynajmniej jedno półrocze studyów skutkiem służby wojskowej.

Zebranie germanistów. Z krakowskiego Koła Tow. naucz. szkół wyższych donoszą: W piątek, dnia 5 bm., o godzinie 11 przed południem odbędzie się w Collegium novum, sala 43, I p., posiedzenie nauczycieli języka niemieckiego w szkołach średnich, celem omówienia ostatniego okólnika Rady szkolnej krajowej, dotyczącego przyszłego planu nauki języka niemieckiego. Na posiedzenie to Zarząd Koła zaprasza wszystkich nauczycieli języka niemieckiego w szkołach średnich, jakoteż i tych z prowincyi, którzy podczas świąt bawią jeszcze w Krakowie.

Ostatnie przedstawienia szopki. Wobec tego, że piątkowe i sobotnie przedstawienia szopki krakowskiej w sali techników obecnie są już prawie całkiem wysprzedane, dodane będzie w niedzielę, dnia 7 b. m., jeszcze jedno, nieodwołalnie ostatnie przedstawienie sympatycznego widowiska na ten sam cel i z tymi samymi wykonawcami o godzinie 5 po południu. Ostatnie trzy przedstawienia szopki odbędą się więc w piątek o godzinie 5 po południu, w sobotę o godzinie 7 wieczorem i w niedzielę o godzinie 5 po południu. Bilety na niedzielę, jak również nieliczne pozostałe na poprzednie przedstawienia, sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Nina Dolli i jej uczenice wystąpią w miejskim teatrze ludowym we wtorek 9 stycznia. Na program złoży się 18 interpretacyi plastycznych w oryginalnych barwnych kostyumach. Część dochodu przeznaczona na cele Stow. gal. Czerw. Krzyża. Przy fortepianie profesor Bolesław Wallek-Walewski. Bilety nabywać można w handlu p. Rudnickiego, Rynek 44.

Kradzież. P. Karolowi Chwalibogowi, inżynierowi wojskowemu, skradziono wczoraj z zamkniętej kabiny w łaźni rzymskiej przy ulicy Sebastyana trzy złote pierścionki z brylantami, łącznej wartości 1000 koron. Policya rozpoczęła dochodzenia — dotąd jednak sprawcy nie wykryto.

Dzieciobójstwo. W dniu 29 z. m. robotnik z zakładu czyszczenia miasta znalazł w dole kloacznym w realności pod l. 65 przy ulicy Długiej zwłoki noworodka płci męskiej, którego matką — jak wykazało dochodzenie — była stróżka w tym domu Marya Gałuszkowa. Dziecko, według jej zeznań, miało przyjść na świat podobno nieżywe. Mąż Gałuszkowej złożył te zwłoki do myśliwcy i wrzucił później do dołu kloacznego. Tłómaczył się, że z braku środków, nie mógł wezwać żadnej pomocy do chorej żony. Gałuszków aresztowano.

Z kraju.

Pomoc materyalna dla górników salinarnych w Wieliczce i Bochni. Na wniosek krajowej Dyrekcyi skarbu, jako przełożonej władzy salin galicyjskich, przyznało ministerstwo skarbu dla robotników salinarnych dodatki drożyźniane na rok 1917, uwzględniając przytem ilość członków rodzin robotniczych. W porównaniu z dodatkiem podobnym, przyznanym w r. 1916, podniesiono obecnie wysokość dodatku o 100 proc., aby wydatniej dopomódz robotnikom w ich trudnem położeniu. Z uwagi na konieczność dostarczania artykułów spożywczych personalowi salinarnemu w Bochni i Wieliczce, postarano się również u miarodajnych czynników, że głównych artykułów, jak mąka i cukier, dostarczają obecnie zarządy aprowizacyjne wprost robotniczym Towarzystwom spożywczym przy tych salinach, które bez żadnych zysków sprzedają swym członkom w możliwie dostatecznej ilości. Aby nabywanie tych artykułów nie napotykało na trudności, udzieliło ministerstwo skarbu wspomnianym Towarzystwom spożywczym bezprocentowych pożyczek (15.000 K dla Wieliczki, 5.000 K dla Bochni). Robotnicy tych salin otrzymali jeszcze 700 kg. skóry na podeszwy po cenach rzeczywistego kosztu. Te — jak na obecne czasy — wcale znaczne środki pomocy dla robotników salinarnych, należy zawdzięczać skrzętnym zabiegom referenta spraw salinarnych, nadradcy p. St. Skoczylasa, a zwłaszcza wydatnej interwencyi prezydenta kraj. dyr. skarbu, p. radcy dworu Bugny, który, uwzględniając trudne obecne położenie robotników salinarnych, nie szczędzi trudów, aby przy każdej sposobności przyjść z pomocą najbardziej potrzebującym ze swych podwładnych.

Komendant miasta Lwowa, generał Riml, powrócił już zupełnie do zdrowia po nieszczęśliwym wypadku, jaki wydarzył się w jego domu w wieczór wigilijny. Pani Rimlowa będzie już mogła opuścić szpital w najbliższą sobotę. Stan jej zdrowia jest zadowalający.

Zakon dobrych dzieci. Znany w Lubelszczyźnie działacz, ksiądz Kureczko z Konopnicy, stworzył nawet dla wiejskiej dziatwy szkolnej, na podobieństwo skautingu, »Zakon dobrych dzieci«, oparty na polskich, narodowych zasadach.

Z Królestwa Polskiego.

Wyjazd warszawskiej delegacyi miejskiej do Berlina. W dniu 7 bm. wyrusza do Niemiec delegacya zarządu miasta, którą tworzą: drugi burmistrz miasta p. Zygmunt Chmielewski, ławnicy pp.: Fr. Lipop i Teodor Toeplitz oraz p. Kazimierz Życki. Celem wycieczki jest zbadanie urządzeń miejskich i sposobu administrowania majątkami i przedsiębiorstwami miejskiemi.

Rola ks. Adama Czartoryskiego. Dzisiejszy warszawski „Głos Stolicy" donosi: Ostatnimi czasy w kołach politycznych coraz częściej wymieniane jest nazwisko ks. Adama Czartoryskiego, jako reprezentanta tworzącego się rządu polskiego.

Ks. Adam Ludwik Czartoryski, wnuk ks. kuratora wileńskiego, dotychczas nie brał czynnego udziału w życiu politycznem i mało jest znany szerszemu ogółowi.

Urodzony w r. 1872 w Paryżu z ojca Władysława i matki Małgorzaty z ks. Bourbonów Orleańskich, jest spokrewniony z rodami panującemi, między innemi bardzo blizko z carem Ferdynandem bułgarskim. W r. 1901 poślubił Maryę Ludwikę hr. Krasińską, która jako wiano wniosła mu dobra Krasne w Ciechanowskiem. Ks. Adam należy do najbogatszych ludzi w Polsce, posiadając liczne dobra w kraju i zagranicą. Jest między innemi właścicielem muzeum im. Czartoryskich w Krakowie i hotelu Lambert w Paryżu.

Niewątpliwie piękne tradycye rodowe muszą odegrać niepoślednią rolę w aspiracyach ks. Adama do zajęcia odpowiedzialnego stanowiska reprezentanta państwowości polskiej w okresie przełomowym.

Przedłużenie moratoryum bankowego w Królestwie. W ostatnim numerze „Urzędowego Dziennika Rozporządzeń" zamieszczono rozporządzenie, głoszące, że rozporządzenie z dnia 1 października 1916 r. w sprawie odbioru wkładów z banków pozostaje w mocy do 28 lutego 1917 r. Szef administracyi może zarządzić dalsze przedłużenie tego terminu.

Z Garwolina piszą nam: Mieszkańcy Garwolina dali godny naśladowania przykład obywatelskiego pojęcia obowiązków względem uboższych swoich bliźnich. Na zebraniu w dniu 10 grudnia ub. roku tamtejszej powiatowej Rady opiekuńczej przyjęto jednomyślnie wniosek jednego z włościan, Józefa Lisa, opodatkowania się po 10 kop. z morgi na rzecz bezrolnej ludności powiatu, która obecnie już cierpi na brak chleba. Na tem samem zebraniu włościanin Mateusz Brono podał myśl zajęcia się »Gwiazdką« dla przebywających w powiecie legionistów. Z powodu niemożności urządzenia wspólnej »Gwiazdki« dla całego powiatu, zarządzonem zostało, aby każda gmina u siebie zajęła się przebywającymi legionistami, aby choć częściowo wynagrodzić im ponoszone przez dwa lata wojny trudy i znoje.

Ze świata.

Samobójstwa w Wiedniu w roku 1916. Statystyka samobójstw w Wiedniu, popełnionych w ciągu roku ubiegłego, wykazuje znaczne dość cofnięcie się w tył w porównaniu z latami przedwojennymi. Tłómaczy się to przedewszystkiem ogromnym brakiem sił roboczych, wskutek czego liczba ludzi, bez pracy pozostających, zmalała do minimum. Podczas, gdy w roku 1912 naliczono w Wiedniu samobójstw 1558, a w 1913 roku 1485, to w roku 1914 liczba ta spadła na 1.286, a w roku 1915 na 881. W roku 1916 zaś było w Wiedniu samobójstw 904 (425 mężczyzn i 479 kobiet). Najniższą granicą wieku u samobójców było 12 lat (dziewczynka, która rzuciła się z okna), najstarszą 84 lat. Przyczyną samobójstw były przeważnie choroby (139 wypadków) i nieszczęśliwa miłość (69 wypadków).

Komitet veveyski pamięci Sienkiewicza. W dniu 2 grudnia odbyło się w Vevey, w Szwajcaryi, pod przewodnictwem Antoniego Osuchowskiego pierwsze po śmierci nieodżałowanej pamięci Henryka Sienkiewicza posiedzenie generalnego Komitetu pomocy ofiarom wojny w Polsce. To uczczenia przez przewodniczącego zasług Sienkiewicza, uchwalono jednomyślnie:

1. Z uwagi na jedyne wyjątkowe stanowisko śp. Henryka Sienkiewicza w narodzie i świecie cywilizowanym pozostawić miejsce Jego, jako prezesa honorowego Komitetu, niezajęte, tak, aby wielkie imię Jego i nadal przyświecało zbożnym pracom Komitetu.

2. Mając na uwadze, że zarząd wszystkiemi czynnościami Komitetu spoczywał dotychczas w ręku prezesa komisyi wykonawczej, Antoniego Osuchowskiego, działającego w zupełnem porozumieniu ze śp. Henrykiem Sienkiewiczem i w jednym z Nim duchu, zarząd ten pozostaje i nadal bez żadnej zmiany, jak dotychczas, w ręku mec. Antoniego Osuchowskiego.

3. Zebrać drogą składek osobny fundusz im. Henryka Sienkiewicza do rozporządzenia generalnego Komitetu, na rzecz sierót oraz bezdomnych i opuszczonych dzieci.

Zjazd wysiedleńców prawosławnych z Chełmszczyzny. »Gazeta Polska« z 19 grudnia donosi:

W Moskwie odbył się zjazd wysiedleńców prawosławnych z Chełmszczyzny, zorganizowany przez chełmskie bractwo Świętej Bogarodzicy. Zjazdowi przewodniczył administrator prawosławnej dyecezyi chełmskiej, biskup bialski Serafim. Na zjeździe omawiano położenie obecne wysiedleńców prawosławnych z Chełmszczyzny i warunki powrotu ich do miejsc rodzinnych. Między innemi zaznaczono na zjeździe, że chełmszczan niesłusznie nazywają uciekinierami (»bieżeńcami«). Nie są oni uciekinierami, lecz wysiedleńcami, ponieważ zostali wysiedleni przez władze rosyjskie ze względów strategicznych. Wyjaśniono, że wysiedleńcy prawosławni z Chełmszczyzny znajdują się wogóle w ciężkiem położeniu, w szczególności zaś ci, którzy mieszkają w guberniach nadwołżańskich: kazańskiej i samarskiej. Postanowiono zwrócić się do społeczeństwa rosyjskiego z odezwą, wzywającą do składania ofiar na odbudowanie zburzonych cerkwi w Chełmszczyźnie.

Zagrożone obrazy polskie. »Priazowskij Kraj« donosi: W piwnicach uniwersytetu w Rostowie nad Donem wraz z inkunabułami znajdują się znakomite obrazy Siemiradzkiego »Apoteoza Kopernika«, Borowskiego »Aleksander I wręcza pierwszemu rektorowi uniwersytetu warszawskiego dyplom o otwarciu uczelni« i inne. Wszystkim tym utworom zagraża smutny los w wilgotnych piwnicach, na co bibliotekarz zwracał uwagę rektora jeszcze we wrześniu. Pomimo to nic nie zostało powzięte dla wyciągnięcia obrazów z piwnic.

Lawiny we Włoszech. Z Lugano donoszą: Dolina Auzasca padła w ostatnich dniach ofiarą olbrzymich lawin, które zasypało przeszło 1.000 osób. Uratowanie nieszczęśliwych ofiar zdaje się jest wykluczone. Na miejsce katastrofy wysłano wojskowe oddziały ratunkowe. Jeden z tych oddziałów padł jednak również ofiarą katastrofy.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We czwartek, dnia 4 b. m.: »Nasi najserdeczniejsi«, komedya Wiktoryna Sardou.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We czwartek, dnia 4 b. m.: po raz pierwszy: »Karpaccy górale«, sztuka J. Korzeniowskiego.

Miasta delty Dunajowej.

Wojska czwórprzymierza wspaniałym rozmachem wojennym mają wkrótce zająć ujścia Dunaju i w ten sposób cały Dunaj od serca Europy aż do bram Azyi będzie w ich rękach. Warto się bliżej przyjrzeć temu kawałkowi kraju.

Pod względem malowniczości, obszar ujść Dunaju nie jest zbyt interesującym. Tem ważniejsze jest jego znaczenie gospodarcze. Bardzo cenne towary, zboże z Odessy, nafta z portów Kaukazu, skóry, kruszce i tkaniny z Anatolii, gromadzą się w szybko rozkwitłych miastach nad ujściami Dunaju.

Braiła, licząca 50.000 mieszkańców, w stosunku do tego zaludnienia, jest miastem bardzo szeroko rozmieszczonem, leży na płaszczyźnie o 20 do 30 metrów wyższej nad poziom Dunaju i tuż nad brzegiem spadającej stromo ku rzece. Rumuni uważają ją za najpiękniejsze miasto swego kraju obok Bukaresztu. Zbudowane nowocześnie według regularnego planu, dobrze wybrukowane, odróżnia się korzystnie od innych miast prowincyonalnych Rumunii. Za czasów wojny krymskiej znajdowała się w tem miejscu zaledwie garstka domów; w pół wieku stała się Braiła najpiękniejszym portem wywozowym Rumunii i nawet rozkwit Konstancy nie zrobił jej zbyt wielkiej konkurencyi. W pobliżu Braiły ramiona Dunaju spływają się, rzeka jest w tem miejscu bardzo szeroka i dzięki jej pogłębieniu największe parowce morskie mogą podjeżdżać z Czarnego morza ku Braile. Towar swój składają w Gałaczu, ale w Braile zabierają główne płody Rumunii: pszenicę, kukurudzę i naftę. Tuż po żniwach panuje w porcie bardzo ożywiony ruch: tragarze w pstrych strojach wloką worek zboża za workiem, Turcy, Albańczycy, Ormianie, żydzi, małe wózki roją się, Rumuni i Rumunki stoją w górach złotego ziarna, które ładują wielkiemi szuflami, w porcie stoją na kotwicy wielkie parowce morskie jeden przy drugim, i szeregi tureckich i greckich żaglowców o osobliwych kształtach. — Ulice miasta są szerokie i wszystkie prowadzą do Dunaju. Życie ludności ma charakter po części rosyjski. Napisy na sklepach są rumuńskie i rosyjskie, herbata w kawiarniach odgrywa wielką rolę, a dobrobyt warstw wyższych objawia się w tem, że za wyborowe »menu« płaci się małe majątki — to także właściwość rosyjska.

W przeszłości Braiła była miejscem ufortyfikowanem, teraz odstąpiła swoją rolę, jako twierdza, Gałaczowi. Leży on o kilka kilometrów na północny wschód od Braiły i liczy 100.000 mieszkańców. W pobliżu tego amfiteatralnie położonego miasta wpadają Seret i Prut do Dunaju. Stare miasto Gałaczu, zwane po turecku Mahala, jest chaosem wąskich i nieregularnych ulic. Nowe miasto, położone na wyżynie, jest zbudowane nowocześnie, zdobi je 24 kościołów, przeważnie z kopułami. Bazary, doki, magazyny, spichrze ciągną się długimi szeregami ku portowi, który prawie stale gości znaczną liczbę statków z różnych krajów.

Poza Gałaczem tworzy Dunaj granicę między Rumunią a Rosyą. Mijając rosyjski strategiczny punkt koncentracyjny Reni, dojeżdża się do rumuńskiego portu Dunajowego Isaccea, gdzie niegdyś Daryusz, wyruszając na Scytów, miał zbudować most przez Dunaj. Potem przychodzi Tulcea, gdzie Dunaj rozgałęzia się w swoją właściwą deltę. Tulcea, licząca 90.000 mieszkańców, jest główną miejscowością Dobrudży. Rumuni, Rosyanie, Tatarzy, Grecy, Turcy, żydzi i Niemcy mieszkają tu obok siebie i rywalizują w interesach. Mimo to Tulcea ze wszystkich miast delty Dunajowej zachowała najbardziej rumuński charakter, gdyż stoi w ciągłym kontakcie z krajem na tyłach. Stroje woźniców, rodzaj zaprzęgów, jadłospisy w restauracyach, hałaśliwy kolportaż dzienników, wieczorami muzyka cygańska w kawiarniach — przypominają Bukareszt. Za tanie pieniądze można się tu zabawić i w dzień i w nocy, użyć uciech zarówno zachodnich, jak oryentalnych.

Właściwym rumuńskim portem Dunaju nad morzem jest Sulina, miasteczko, liczące 10.000 mieszkańców, lecz zarazem siedziba wielu władz państwowych i europejskiej komisyi Dunajowej. Panuje tu ożywiony handel zbożem. Azya i Europa wymieniają tu znaczną część nadwyżek swego bogactwa. Agenci i maklerzy, zajęci tu interesami, przychodzą wkrótce do poważnych majątków.

W okolicy tych wszystkich portów Dunajowych wałęsają się różne podejrzane indywidua, a właściciele hotelów odradzają gościom zbyt dalekie spacery. Nieraz zdarza się, że z leniwych, żółtych fal Dunaju wyławia się zwłoki ludzkie, lub na piaszczyste wybrzeże Wyspy Wężowej, w skrajnej odnodze Dunaju, woda wyrzuci jakieś ciało, które zwykle trudno rozpoznać.

W komunikatach z pola bitwy wspomina się teraz często o Macinie, gdzie się jeszcze bronią Rumuni. Jest to stare tureckie miasto północno-zachodniego skrawka Dobrudży. Kończy się tu pagórkowaty teren północnej Dobrudży i przechodzi w bagnisty obszar starego Dunaju, obfitego w odnogi i laguny, zasilane małemi rzeczkami. Macin ma regularne połączenie okrętowe z Braiłą. Położony pięknie na pagórku, wywiera wrażenie zupełnie oryentalne. Posiada wprawdzie kopulastą cerkiew rumuńską, lecz dwa wysmukłe białe minarety nadają charakter widokowi miasta.

W starożytności stała w tem miejscu warownia rzymska, Arrubium, z którego pozostały ruiny.

Na południe od Macina, poza jednem z jezior Dunaju, leżą ruiny Troesmisu, znalezione w roku 1860 przez Francuza Morego. More otrzymał był tu od Turcyi kawał ziemi na wzorowe gospodarstwo rolnicze, zwrócił uwagę na ruiny i po napisach i starych monetach, tu wykopanych, poznał, że znajduje się na terenie starego Troesmisu.

Cały obszar delty Dunajowej już w roku 1877 podczas wojny rosyjsko-tureckiej miał wielkie znaczenie strategiczne, teraz powiększyło się ono jeszcze z powodu sieci kolejowej, zbiegającej się w Braile i Gałaczu.

Telegramy z ostatniej chwili.

Rzekoma dymisya ministra wojny Krobatina.

Wiedeń, 4 stycznia.

Wobec pogłosek, które pojawiły się w prasie węgierskiej i zagranicznej, jakoby minister wojny, generał Krobatin, miał ustąpić, donosi »Neues Wiener Tagblatt« z miarodajnego źródła, **że pogłoski te są mylne.** Minister wojny, generał Krobatin, którego zasługi zostały należycie ocenione, pozostaje na swojem stanowisku.

Wojna.

Z frontu macedońskiego.

Zurych, 4 stycznia.

Prasa angielska donosi o gwałtownych **atakach nieprzyjacielskich na Monastyr.** Na froncie macedońskim **rozpoczyna się ruch po stronie niemiecko-bułgarskiej.**

Brusiłow w rumuńskiej kwaterze wojennej.

Frankfurt, 4 stycznia.

Jak donosi »Frankfurter Zeitung«, generał Brusiłow udał się do rumuńskiej kwatery wojennej, gdzie odbędzie konferencyę z królem rumuńskim i z generałem francuskim Berthelotem.

Ogłoszenie celów wojennych koalicyi.

Genewa, 4 stycznia.

»Journal de Genève« donosi:

Koalicya zawiadomi prezydenta Wilsona i rząd szwajcarski o swoich celach wojennych. Koalicya pragnie już obecnie **omówić podstawowe warunki równowagi europejskiej.**

Żądania Belgii.

Genewa, 4 stycznia.

Belgijska Izba deputowanych w adresie noworocznym do króla wymieniła następujące cele wojenne Belgii: **zabezpieczenie nietykalności Belgii i jej kolonij, przywrócenie niezawisłości państwowej, odszkodowanie za poniesione straty i rękojmię bezpieczeństwa na przyszłość.**

Prasa rosyjska o odpowiedzi koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 4 stycznia.

»Wiestnik« donosi: Prasa rosyjska wyraża zadośćuczynienie z powodu odpowiedzi koalicyi na propozycyę pokojową. »Nowoje Wremia« podkreśla, że Niemcy w swej nocie unikały wszelkiej dokładności. Przez to potwierdziły Niemcy, że **trwają przy poprzednio stawianych żądaniach, które naturalnie nie mogłyby służyć za podstawę do jakichkolwiek rokowań.**

»Riecz« w rozważaniu odpowiedzi koalicyi oświadcza się jasno co do warunków możliwego pokoju, którymi są: przywrócenie praw i wolności pogwałconych narodów, uznanie praw małych narodów do swobodnego bytu, i wytworzenie stanu, któryby ludzkość zabezpieczał przed naruszeniem pokoju. »Riecz« podkreśla związek między podanymi warunkami, a idealnem pojmowaniem wojny, jakie reprezentują sprzymierzeni od początku wojny.

Historya noty Wilsona.

Budapeszt, 4 stycznia.

»A Világ« przynosi o nocie Wilsona następujące informacye, pochodzące od posłów jednego z państw neutralnych w Wiedniu:

Błędnem jest mniemanie, że akcya pokojowa Wilsona pochodzi dopiero z ostatnich czasów. Pomiędzy państwami neutralnemi toczyła się już od 1½ roku wymiana zdań, która po wybuchnięciu wojny rumuńskiej stała się intenzywną.

Nota Wilsona była już gotowa w połowie listopada, a w pierwszych dniach grudnia państwa neutralne zgodziły się na nią. **Jedynie Holandya z powodu swojego trudnego położenia była bardzo wstrzemięźliwą, ale pod pewnymi warunkami przyłączy się do akcyi Wilsona.**

Usunięcie generała Focha.

Genewa, 4 stycznia.

Według półurzędowych wiadomości z Paryża, generał Foch został usunięty z komendy, a miejsce jego zajął generał Castelnau. Półurzędowa nota nie podaje przyszłego stanowiska generała Focha. Dymisya ta wywołała w Paryżu sensacyę.

Delegat Rosyi w Paryżu.

Berlin, 4 stycznia.

Donoszą tu ze Sztokholmu:

»Moskowskija Wiedomosti« dowiadują się, iż Rosya wysyła **specyalnego delegata do Paryża,** aby bronił na wspólnych naradach czwóroporozumienia, toczących się nad notą Wilsona i propozycyami pokojowemi mocarstw centralnych, najżywotniejszych interesów Rosyi. Będzie on miał ściślejsze instrukcye, aniżeli ambasador paryski.

Rozruchy w Moskwie.

Haga, 4 stycznia.

O niepokojach, które wybuchnęły w Moskwie z powodu zakazu odbycia zgromadzenia Związku ziemstw, donoszą, że rozruchy przybrały wielkie rozmiary. Bliższych szczegółów niema, gdyż cenzura wszystko usuwa, ale o rozmiarach rozruchów świadczy fakt, że ofiarą ich padło przeszło 100 osób.

Dla stłumienia niepokojów **wezwano wojsko, ale część żołnierzy przeszła na stronę demonstrantów.**

Burmistrz m. Moskwy i prezes Związku ziemstw zostali uwięzieni.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura Koresp.

z dnia 4 stycznia.

Zgon posła.

Budapeszt. Austro-węgierski poseł w Monachium, Velics, zmarł wieczorem z powodu udaru mózgowego.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.